

Strofy o kobietach - przykładowe teksty

Julian Tuwim

Ewa

Zaczęło się to dawno, dawno,
Najdawniej jak pamięć sięga,
Tam, skąd bierze początek
Rodzaju ludzkiego księga.
Pod modrym niebem, w cudnym ogrodzie,
Pod słynnym drzewem, w przewiewnym chłodzie,
Pierwszą wiosną, w pierwszym maju,
Zresztą każdy o tym wie:

Kiedy Adam mieszkał w raju
Bardzo często nudził się,
Spać tam było we zwyczaju,
Więc spoczywał w błogim śnie...

Dalszy ciąg każdy sam sobie dośpiewa.

Słowem: EWA.

I zaraz potem zerwała owoc z drzewa, co nęcił wonią
i blaskiem świecił. Ach, przypadła doń pożądliwymi usty:

Patrz Genezis, rozdział trzeci, ustęp szósty:

Widząc tedy niewiasta, iż dobre drzewo ku jedzeniu, a iż
było wdzięczne ust wejrzeniu a pożądliwe drzewo, dla
nabycia umiejętności wzięła z owocu jego i jadła, i dała
też mężowi swemu, który z nią był i on też jadł.

Od grzechu zaczął się jej świat,
A że Pan Bóg ją stworzył, a szatan opętał,
Jest więc odtąd na wieki i grzeszna, i święta,
Zdradliwa i wierna, i dobra i zła,
I rozkosz i rozpacz, i uśmiech i łza,
I gołąb i żmija, i piołun i miód,
I anioł i demon, i upiór i cud,
I szczyt nad chmurami, i przepaść bez dna,
Początek i koniec - kobieta, ach! [...]

Wisława Szymborska

Portret kobiety

Musi być do wyboru.
Zmieniać się, żeby tylko nic się nie zmieniło.
To łatwe, niemożliwe, trudne, warte próby.
Oczy ma, jeśli trzeba, raz modre, raz szare,
czarne, wesołe, bez powodu pełne łez.
Śpi z nim jak pierwsza z brzegu, jedyna na świecie.
Urodzi mu czworo dzieci, żadnych dzieci, jedno.
Naiwna, ale najlepiej doradzi.

Słaba, ale udźwignie.
Nie ma głowy na karku, to będzie ją miała.
Czyta Jaspersa i pisma kobiece.
Nie wie po co ta śrubka i zbuduje most.
Młoda, jak zwykle młoda, ciągle jeszcze młoda.
Trzyma w rękach wróbelka ze złamanym skrzydłem,
własne pieniądze na podróż daleką i długą,
tasak do mięsa, kompres i kieliszek czystej.
Dokąd tak biegnie, czy nie jest zmęczona.
Ależ nie, tylko trochę, bardzo, nic nie szkodzi.
Albo go kocha, albo się uparła.
Na dobre, na niedobre i na litość boską.

Jan Kochanowski
Raki

Folgujmy paniom nie sobie, ma rada;
Miłujmy wiernie nie jest w nich przysada.
Godności trzeba nie za nic tu cnota,
Miłości pragną nie pragną tu złota.
Miłują z serca nie patrzą zdrady,
Pilnują prawdy nie kłamają rady.
Wiarę uprzejmą nie dar sobie ważą,
W miarę nie nazbyt ciągnąć rzemień każą.
Wiecznie wam służę nie służę na chwilę,
Bezpiecznie wierzcie nierad ja omyłę.

Wisława Szymborska
Nic dwa razy

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli
najtępszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię
ktoś wymówił przy mnie głośno,
tak mi było, jakby róża
przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem,

odwróciłam twarz ku ścianie.
Róża? Jak wygląda róża?
Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś - a więc musisz minąć.
Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, współobjęci
spróbujemy szukać zgody,
choć różnimy się od siebie
jak dwie krople czystej wody.

Leszek Aleksander Moczulski

Mówiłaś: Kocham skowronki

Mówiłaś: "Kocham skowronki
na polach, nad polami
To wszystko co nam śpiewa
za nami i nad nami
One stoją w powietrzu
wysoko pod chmurami
one spadają z nieba
z wiatrami, z obłokami..."

Mówiłaś: "Kocham skowronki
na polach, nad polami
To wszystko co nam śpiewa
za nami i nad nami
One pilnują nieba
i pola tuż nad miedzą
O resztę się nie pytaj
bo one ci — powiedzą..."
Cała jesteś w skowronkach
śpiewają twoje włosy
śpiewa twoja sukienka
i pantofelek biały

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska **Branka**

Dawniej, piękna dziewczyno, byłaś łupem wojny;
Branką, zdobyczną różą dla sułtana w darze,

Napastowanych włości najcenniejszym skarbem,
Unoszonym w objęciach, przed sobą, na siodle,
Pod promieniami Wenus, gwiazdy polubownej —
W brutalnym, wrogim hołdzie, piękności złożonym.

Dzisiaj skrzydlaty człowiek, gryf o ludzkiej twarzy,
Przelatując nad tobą gardzi twym urokiem;
Pragnie cię tylko zabić, zabić i nic więcej,
Gdyż ma serce z metalu i płonie ku tobie
I twoim rówieśnikom, biegnącym przez łąki,
Ogniem salwy stokrotnej i żądzą celności...

Bolesław Leśmian

***** (Gdybym spotkał ciebie znowu pierwszy raz)**

Gdybym spotkał ciebie znowu pierwszy raz,
Ale w innym sadzie, w innym lesie -
Może by inaczej zaszumiał nam las
Wydłużony mgłami na bezkresie....

Może innych kwiatów wśród zieleni bruzd
Jeżyby się dłonie dreszczem czynne -
Może by upadły z niedomyślnych ust
Jakieś inne słowa - jakieś inne...

Może by i słońce zniewoliło nas
Do spłynięcia duchem w róż kaskadzie,
Gdybym spotkał ciebie znowu pierwszy raz,
Ale w innym lesie, w innym sadzie...

Jasiński Bruno

Oświadczyły poety

O piękna Pani z krzesel

Perfumom której chciałbym cały przesiąć,
Pani ma tyle ogni, których nikt nie skrzesił,
Pani może kochać cały miesiąc

A ja wiem, żeby kochać - pani ma rację -
Trzeba dużo pieniędzy i szklanych stoni,
A my mamy tylko słów nieznanymi plantacje
I kangury skaczące po nich

Nie notuje nas żadna giełda
I nie tuczy nam brzuchów business
Bo nasz towar się utkać z mgieł da
I transakcją handlową drwi z nas

Ale o nas śpiewają rapsodie szyldów
Wszystkich krajów, narodów i mów
I jesteśmy bogatsi od wszystkich Rodszyldów
Fabrykanci nieznanym słów

Do moich białych oaz
Na piaskach pustyni niezdeptanych krain
Próżno z biletem pierwszej klasy wołasz
Podróżniczko z okrętu Red Star Line

Na moim małym jachcie
Okrąży cię białych ryb rój
Ostrymi zębami, nim zgubię w łzach cię
Monogram smutku z ust mi wypruj

Pokażę ci tam, jak na łąkach, na wyspach
Gdzie od willi rozkwalisza się Bach
Ekstacycznie się pasą, mnąc kwiaty w pyskach
Moje słowa o krowich łbach

Zdrętwiałabyś gdybym pokazywać ci zaczął
Wszystkie nowe gatunki raz i kalibry...
A słowa miłosne ćwierkając skaczą
Maleńkie, roztrzepane ptaszki kalibri

I gdy nocą opłynie cię dancing
Parą par strumieniących się pstro
Zaczną skakać i zmacą trans ich
Białe myszy dziwacznych strof

O piękna, czarna damo
Perfumy której ciała, jak jad uśmierca
Wyjdź, tam w mroku już czeka na ciebie przed bramą
Samochód mojego serca.

Pawlikowska-Jasnorzewska Maria

Kobieta w morzu

1

W czarnym trykocie lśniącym
i w kasku z gumy czerwonej
zachodzi w morzu jak słońce,
tylko z przeciwnej strony.

2

Zamieszana w srebrzystą pianę,
zamiatana szumiącą grzywą,
przekomarza się z oceanem,
który chciałby ją kochać nieżywą.

3

Leży jak w łożu,
Na fali oparła głowę.
Otworzyła ramiona płowe.
Całą oddana morzu.

4

Morze wzbiera ponad krawędzie,
zagarnia ją chciwym ruchem -
i są jak Leda z Łabędziem,
okryci łabędzim puchem.

5

Jak muszla w pól zanurzona
w fal szmaragdowych obiegu,
wsparta na smukłych ramionach
faluje leżąc przy brzegu.

6

Odpina z ramion zapięcia,
otrząsa krople z dłoni:
łzy szczęścia gorzkiej toni,
która ją miała w objęciach.

7

Jak skarb wyrzucony przez fale

otoczona kontuarem blasku

spoczywa rozparta wspaniale

Konstanty Ildefons Gałczyński
Ile razem dróg przebytych?

Ile razem dróg przebytych?
Ile ścieżek przedeptanych ?
ile deszczów, ile śniegów
wiszących nad latarniami?

Ile listów, ile rozstań
ciężkich godzin w miastach wielu?

I znów upór, żeby powstać
i znów iść, i dojść do celu.

Ile w trudzie nieustannym
wspólnych zmartwień,
wspólnych dążeń?
ile chlebów rozkrajanych?

Pocałunków? Schodów? Książek?
twe oczy, jak piękne świece,
a w sercu źródło promienia.

Więc ja chciałbym twoje serce
ocalić od zapomnienia.

Francesco Petrarca
Sonet 61

Błogosławiony niechaj ów dzień będzie,
Czas, miejsce, chwila, miesiąc i rok cały,
Gdy mnie poraził na zawsze i wszędzie
Blask dwojga oczu, które mnie spętały.

Błogosławiona pierwsza słodka troska,
Którą zawdzięczam wszechwładnej miłości
Łuk, strzała, co mnie trafiła, mistrzowska:
Rany, drżące serca głębokości.

Błogosławione niechaj będą pieśni -
Wielbiłem nimi Limie mej kobiety;
Tęskne pragnienia, gorzkie łzy boleści.

Błogosławione niech będą z tysięcy

Słowa, co o niej są - i myśli poety,
Która nią żyje tylko, niczym więcej.

K.K. Baczyński
Kobieta, którą kochałeś...

Kobieta, którą kochałeś, upłynęła w listy,
spotkasz ją w szybie każdego tramwaju.
Gdy odpoczywasz pod przydrożną gwiazdą,
w ciszy zmęczeni odwagą przechodnie
przystają.
Nie śpiesz, zostaniesz zagnany w zaułek,
nie nadążą już stopom wysadzone mosty,
Daleko oknom dośpiewano światło:
to palce wydłużone w wiotką melancholię
układają Szopena w akrostych.
39 r. grudzień

Ludwik Jerzy Kern

Wiersz na dzień kobiet

Jeśli się zastanowisz, mały mężczyzno, przez chwilę,
To szybko dojdiesz do wniosku,
Że kobiet na świecie jest dużo,
Ogromnie dużo,
Tak dużo, że chyba nikt nie wie, ile
Kobietę rozpoznać łatwo,
To coś zupełnie prostego.
Każda osoba nie będąca, mężczyzną,
Jest z całą pewnością kobietą , kolego...

Kobietą jest każda mama,
Każda ciocia Jasia,
Ciocia Stasia,
Czy ciocia Ina -
Kobietami są artystki, co je znamy z telewizji
Albo z kina,
Każda babcia jest kobietą,
Każda pani w szkole

Za kobietę musisz uznać swoją siostrę Olę,
Która jest za mała jeszcze, by iść do przedszkola,
A pomimo to kobietą jest już mała Ola...
Kobietami są tak samo Twoje koleżanki."

Od Halinki piegowatej do szczerbatej Anki?
I Agatka (ta od Jacka) jest kobietą także?

I Marylka, co tak brzydka po zeszytach bazgrze?
I Beatka, która siedzi w przedostatniej ławce?
I Małgosia, co upadła wczoraj na ślizgawce,
I sąsiadka z tego bloku, ta ruda Elżbieta?

Chociaż trudno w to uwierzyć, to także kobieta...
Ósmy Marca gdy nadejdzie,
Przez jeden dzień cały
Nie dokuczaj tym kobietom
Dużym
Ani małym.
Małym w dniu tym, jeśli umiesz, zaśpiewaj piosenkę,
A tym dużym - przynieś kwiatek
I pocałuj w rękę. Jeśli się zastanowisz, mały mężczyzno, przez chwilę,
To szybko dojdiesz do wniosku,
Że kobiet na świecie jest dużo,
Ogromnie dużo,
Tak dużo, że chyba nikt nie wie, ile
Kobietę rozpoznać łatwo,
To coś zupełnie prostego.
Każda osoba nie będąca, mężczyzną,
Jest z całą pewnością kobietą, kolego...

Konstanty Ildelfons Gałczyński

Spotkanie z matką

Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.

Byłem wtedy mały jak muszelka,
a czarna suknia matki szumiała jak Morze Czarne.

Noc.

Dopala się nafta w lampce.
Lamentuje nad uchem komar.
Może to ty, matko, na niebie
jesteś tymi gwiazdami kilkoma?

Albo na jeziorze żagle białym?
Albo fala w brzegi pochyłe?
Może twoje dłonie posypały
mój manuskrypt gwiazdzistym pyłem?

A możeś jest południową godziną,
mazur pszczoł w złotych sierpnia pokojach?
Wczoraj szpilkę znalazłem w trzcinach --
od włosów. Czy to nie twoja?

Julian Tuwim

Colloquium niedzielne na ulicy

«Pani ma bardzo ładne czerwone usta,
Ale zdaje mi się, że są troszeczkę pomalowane.
Co za dziw? Wiadomo, że kobieta — to istota pusta...
Puchu marny, jak mówi poeta... To przecież znane.

Ale, proszę pani, czy to przeszkadza prawdziwej miłości?
Pani pozwoli, że ją do domu odprowadzę...
Co? Pani nie zawiera na ulicy znajomości?
Nie rozumiem... Ja przecież pani nie zawadzę...

Skąd znam panią? To dobre! Widziałem, jak z kinematografu
Wychodziła pani zeszłą razą w towarzystwie gości...
Szukałem panią! Jak babcię Kocham! A tu trzeba trafu,
Że znowu panią widzę... Co za zbieg okoliczności!

Pani wybaczy, że ja tak mówiłem na pani usta...
Ale, moja pani, w dzisiejszych czasach... Bo tak — to mi się pani podoba...
Nie lubię, gdy niewiasta jest niesubtelna... Są guściki i gusta,
A pani to w sam raz... Przepraszam, po kim ta żałoba?

Szanowny tatuś pani powiększył grono aniołków!
Co za nieszczęście! Proszę pani, a kto wspomaga matkę?
Stryjo? No, no... Może pani przyjmie ten bukietek fiołków?
Może wstąpimy razem na herbatkę?»

Jan Andrzej Morsztyn

NIESTATEK

Prędzej kto wiatr w wór zamknie, prędzej i promieni
Słonecznych drobne kąski wżenie do kieszeni,
Prędzej morze burzliwe groźbą uspokoi,
Prędzej zamknie w garść świat ten, tak wielki, jak stoi,
Prędzej pięścią bez swojej obrazy ogniowi
Dobije, prędzej w sieci obłoki połowi,
Prędzej płacząc nad Etną łzami ją zaleje,
Prędzej niemy zaśpiewa, i ten, co szaleje,
Co mądrego przemówi: prędzej stała będzie
Fortuna, i śmierć z śmiechem w jednym domu siedzie,
Prędzej prawdę poeta powie i sen płonny,
Prędzej i aniołowi płacz nie będzie płonny,
Prędzej słońce na nocleg skryje się w jaskini,
W więzieniu będzie pokój, ludzie na pustyni,
Prędzej nam zginie rozum i ustaną słowa,
Niżli będzie stateczną która białogłowa.

Desperacja

Jan Andrzej Morsztyn

Czemu strzałami — mówię do Miłości —
Nie rozkołaczysz serca mej dziewczyny?
Mówię do Gniewu: Czemu mi przyczyny
Nie dasz, bym w takiej nie kochał hardości?

Miłość powiada: Strzały me twardości
Tej nie zwyciężą, niech strzela kto inny!
Gniew mówi: Nie chcę, nie daj mi w tym winy,
Żebyś miał takiej zapomnieć gładkości!

Zdesperowany z tego uciążenia,
Fortuny chciałem o ratunek prosić
I Czasu, który wszystkie rzeczy tłucze.

Odpowiedziano: Nie chciej prośby wnosić
Do nas daremnej; od twego więzienia
U samej tylko Śmierci w ręku klucze.

Julian Tuwim

"Ofiarowując serce"

Posyłam ci bezdomne moje serce.

Co chcesz z nim zrobić.

Na swoje zamień to bezdomne serce

Lub zatrać, zgub.

Wdzięczne ci będzie to bezdomne serce

Nawet za grób.

[Julian Tuwim, "Ofiarowując serce"]

Kazimierz Wierzyński

"Usta twoje całując"

Usta twoje się snują, usta twe się wodzą,

Jak dwa ptaki różowe, po mnie lekko chodzą,

Jak dwa światła natchnione, oczu dotykają,

Usta twe mnie zabrały, usta twe mnie mają.

Jak wyznania wstydlive, jak szepty szalone,

Powtarzam w ustach twoje usta niezliczone,

Od uśmiechu w kącikach do smaku języka -

Usta twoje całują i świat cały znika.

[Kazimierz Wierzyński, "Usta twoje całując"]

Jan Lechoń, "Pytasz, co w moim życiu..."

Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzecz główną,

Powiem ci: śmierć i miłość – obydwie zarówno.

Jednej oczu się czarnych, drugiej – modrych boję.

Te dwie są me miłości i dwie śmierci moje.

Przez niebo rozgwieżdżone, wpośród nocy czarnej,

To one pędzą wicher międzyplanetarny,

Ten wicher, co dął w ziemię, aż ludzkość wydała,

Na wieczny smutek duszy, wieczną rozkosz ciała.

Na żarnach dni się miele, dno życia się wierci,

By prawdy się najgłębszej dokopać istnienia –

I jedno wiemy tylko. I nic się nie zmienia.

Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci.

[Jan Lechoń, "Pytasz, co w moim życiu..."]

Halina Poświatowska, "kiedy umrę kochanie..."

kiedy umrę kochanie

gdy się ze słońcem rozstanę

i będę długim przedmiotem raczej smutnym

czy mnie wtedy przygarniesz

ramionami ogarniesz

i naprawisz co popsuł los okrutny

często myślę o tobie

często piszę do ciebie

głupie listy – w nich miłość i uśmiech

*potem w piecu je chowam
płomień skacze po słowach
nim spokojnie w popiele nie uśnie*

*patrząc w płomień kochanie
myślę – co się też stanie
z moim sercem miłości głodnym*

*a ty nie pozwól przecież
żebym umarła w świecie
który ciemny jest i kolor jest chłodny
[Halina Poświatowska, "kiedy umrę kochanie..."]*

Lesław Falecki, "Zadzwońska kiedy tęskniłem..."

Zadzwońska kiedy tęskniłem

jak zwierzę

za twoim rozkwitem warg

skurczem dłoni

zapachem piersi

zadzwońska

i oboje rozerwaliśmy noc

na kawałki krzyku

[Lesław Falecki, "Zadzwońska kiedy tęskniłem..."]

Pocztówka, 1920–1940, fot. Biblioteka Narodowa (Polona)

Małgorzata Trzcńska, "popołudnie fauna"

wpadł

nieoczekiwanie

letnim popołudniem

wielkowiejski faun

w wypłowiej

jeansowej koszuli

popołudnie zmieniło się

w wieczór

a wieczór w noc

jak bardzo smakowała

coca cola z lodem

[Małgorzata Trzcńska, "popołudnie fauna"]